

# GMINNIAK



nr 11 grudzień 1991  
cena 3000 zł

**MIESIĘCZNIK GMIN OZORKÓW I PARZĘCZEW**

sponsorowany  
przez Samorząd

## **co w numerze:**

- *Wójt odpowiada*
- *Wigilijne potrawy*
- *Prezent dla dorosłych*
- *Ten wielki bal...*
- *Sex horoskop*



Redakcja „Gminniaka”  
życzy wszystkim  
mieszkańcom gminy  
spokojnych, zdrowych  
i radosnych Świąt Bożego  
Narodzenia oraz  
wszelkiej pomyślności  
w Nowym Roku 1992.

Drodzy Czytelnicy -  
mniej trosk i zmartwień,  
a jak najwięcej  
szczęśliwych  
i pogodnych dni!

Do życzeń dołączają się  
władze gmin Ozorków  
i Parzęczew

## 12 listopada w Szkole Podstawowej w Parzęczewie

odbyła się niecodzienna uroczystość - sesja rady Gminy z okazji Święta Niepodległości Polski. W części artystycznej pięknie i wzruszająco zaprezentowali się uczniowie szkoły w montażu poetycko-muzycznym "Ojczyzno moja - los człowieka przegląda się w Tobie" przygotowanym przez panie Halinę Przymus i Grażynę Frajnd.

Wybór tekstów obrazował najważniejsze fakty historyczne ze 123-letniego okresu niewoli, w których naród polski wykazał szczególne bohaterstwo i patriotyzm.

Słowo wiążące nie tylko spajało utwory poetyckie i pieśni w zamierzoną całość, ale przede wszystkim ukierunkowywało przeżycia odbiorcy.

Poezja wygłaszana przez dzieci i młodzież apelowała do uczuć i myśli słuchaczy. Każdy oglądający ten program mógł znaleźć w nim "coś z prawdy własnego serca".

Starannie dobrana muzyka w wykonaniu panów Krzysztofa Kowalskiego oraz Ryszarda Nowakowskiego - pracowników Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury w Parzęczewie i wspanała oprawa plastyczna uroczystości, dopełniały całości.

Podniosły, patriotyczny wymiar imprezy i jej niewątpliwe walory wychowawcze sprawiły, że przedstawiono ją po raz kolejny 21 listopada na śródkresowym spotkaniu rodzicielskim. Łzy wzruszenia w oczach rodziców potwierdziły celowość występu i były dla organizatorów źródłem ogromnej satysfakcji.

*Grażyna Bukowska  
dyrektor Szkoły Podstawowej  
w Parzęczewie*

## Wójt odpowiada

*Już ponad rok wspólnej działalności nowej Rady Gminy, Zarządu, Wójta. Spróbujmy ten okres podsumować.*

Ocenę naszej pracy należy pozostawić tym, dla których te instytucje pracują, czyli mieszkańcom naszej gminy. Mamy świadomość, że potrzeby są duże i nie można ich zaspokoić w tak krótkim czasie. Zaspokojenie ich musi następować w sposób racjonalny, uwzględniający nasze możliwości finansowe. Trzeba pamiętać, że przejęliśmy gminę z trzema zaawansowanymi i zadłużonymi inwestycjami. Zrealizowaliśmy jedną - tę najpotrzebniejszą, tj. ośrodek zdrowia w Sokolnikach Parceli. Dwie pozostałe zostały wstrzymane. Do dziś nie udało nam się uregulować istniejących na nich zadłużeń. Celem naszym jest oddanie do użytku w 1992 roku następnej z tych inwestycji - sali gimnastycznej w Leśmierzu.

Szkoła podstawowa w Modlnej stała się inwestycją lat 1993-1994. Wszystkie są inwestycjami miliardowymi, wymagającymi od naszego skromnego budżetu ogromnego wysiłku.

Dzięki pomocy i zaangażowaniu mieszkańców udało się wreszcie ukończyć trwającą ponad pięć lat budowę wodociągu w Modlnej i Sokolnikach Wsi. Oddano do użytku także ciągnącą się latami budowę hydroforni



# Z ŻYCIA RADY



## XVI Sesja Rady Gminy

28 listopada 1991 r. odbyła się XVI Sesja Rady Gminy  
w Ozorkowie

Na początku przeprowadzono drobną korektę porządku obrad, po czym przystąpiono do interpelacji radnych.

- Radny Pawęzka ponawia problem kłusownictwa z użyciem chartów, co w Polsce jest zabronione.
  - Radny Fudała wnioskuje o ustawienie znaków ograniczających prędkość na nowo ukończonej drodze w Borszynie.
  - Radny Walczak zwrócił uwagę na pozbawienie sklepów GS-u pozwoleń na sprzedaż alkoholu, co nie zawsze jest dobre - tak dla klientów jak i sklepów. Wnioskuje następnie o usunięcie zbędnych słupów telefonicznych przy trasie E1.
  - Radny Graczyk podnosi nie uregulowany problem zapłaty sołtysowi z Małachowic za remont kopaczki.
  - Radny Pawęzka zwraca uwagę na dewastację byłego sanatorium, tzw. "Korczakówki" w Sokolnikach, gdzie do tej pory stwierdzono brak wielu słupków ogrodzeniowych. Sygnalizuje również słabe zaopatrzenie sprywatyzowanego sklepu w Skotnikach.
  - Radny Garczyński wypowiada się na temat niedostatecznego zaopatrzenia sklepu GS-u w Leśmierzu.
- Obecny na sesji prezes GS, pan Pawlak, omawia krótko sytuację w handlu wyjaśniając, że stan zaopatrzenia sklepów zależy głównie od ilości posiadanych środków.

Następny punkt sesji to informacje wójta na temat interpelacji zgłoszonych na poprzednich sesjach.

- Interpelacja radnego Wiktorowskiego odnośnie oświetlenia przy wjeździe do ośrodka zdrowia w Sokolnikach - załatwiono pozytywnie.
- Interpelacja radnego Janusa w sprawie oświetlenia w Pyrzycach - także pozytywnie.
- Interpelacja radnego Wierzbowskiego w sprawie demontażu telefonu - brak odpowiedzi z Urzędu Telekomunikacji.

Następnie podjęto uchwały w sprawach:

- uchwalenia statutu Gminnego Ośrodka Kultury w Leśmierzu
- uchwalenia statutu Gminnej Biblioteki Publicznej w Leśmierzu
- programu wodociągowania gminy Ozorków na lata 1992-1993
- przejęcia na mienie komunalne spichlerza zbożowego w Cedrowicach
- przyjęcia porozumienia komunalnego z gminą-miastem Ozorków (punkt skupu padłych zwierząt)
- wyznaczenie działek do zbycia w Sokolnikach Lesie.

Następny punkt sesji to dyskusja nad wstępnymi wnioskami do projektu budżetu gminy na 1992 r.

Za najbardziej istotne zadania uznano:

- Ukończenie sali gimnastycznej w Leśmierzu
- Polepszenie stanu dróg w Tkaczewie, Małachowicach i Solcy Małej
- Utworzenie funduszu sołeckiego
- Wymianę oświetlenia ulicznego z żarowego na rtęciowe
- Wydatki związane z dowozem dzieci do szkół
- Wodociągi

W wolnych wnioskach rozpatrzono następujące sprawy:

- Zwrot kosztów remontu kopaczki sołtysowi z Małachowic - Rada przyznała.
- Pani sołtys z Sokolnik Lasu informuje, że pół diety pracowniczej nie wystarcza jako zwrot kosztów podróży. Radny Janus wnioskuje przyznanie całej diety. Rada przyznała jednogłośnie.
- Kierownik referatu rolnictwa i gospodarki komunalnej - inż. Wanda Krupińska zwróciła uwagę na konieczność konserwacji rowów przydrożnych. Środki przeznaczone na ten cel nie wystarczą na pełne wykonanie tego zadania.

Na tym obrady zakończono.

## **Uchwała nr XVI/93/91**

Rady Gminy w Ozorkowie z dnia 28 listopada 1991r.

**w sprawie programu wodociągowania gminy Ozorków w latach 1992-1993 realizowanego częściowo ze środków budżetu gminy.**

Rada Gminy w Ozorkowie uchwala, co następuje:

par.1. W roku 1992 przyjąć do realizacji następujące zadania:

1. Modernizacja stacji wodociągowej w Tymienicy
2. Budowa sieci wodociągowej w Sokolnikach Parceli i Maszkowicach
3. Kontynuacja inwestycji wodociągowej we wsi Aleksandria
4. Udział w kosztach budowy studni na terenie stacji wodociągowej w Chrzastowie g. Parzęczew wg zasad ustalonych w porozumieniu zawartym między Zarządami Gmin
5. Budowa sieci wodociągowej we wsi Śliwniki z ujęcia na terenie m. Ozorkowa

par.2. Na rok 1993 przyjąć do realizacji następujące zadania:

1. Kontynuacja inwestycji wodociągowej Sokolniki Parcela - Maszkowice
2. Budowa sieci wodociągowej we wsi Helenów z ujęcia wodociągowego w Sokolnikach Lesie
3. Budowa sieci wodociągowej we wsi Tymienica

par.3. Zadania inwestycyjne wymienione w par.1. i par.2.

niniejszej uchwały realizowane będą częściowo ze środków budżetu gminy.

par.4. Wykonanie niniejszej uchwały powierza się Zarządowi Gminy w Ozorkowie.

par.5. Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Ozorkowie oraz w prasie lokalnej.

par.6. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1992 r.

Modlonej wraz z wybudowaną w bieżącym roku studnią, która zapewni wodę dla tak ważnych dla naszej gminy wsi jak Maszkowice i Sokolniki Parcela. Budowa sieci wodociągowej dla tych wsi zostanie rozpoczęta w 1992 roku. Aktualnie opracowywana jest dokumentacja techniczna.

Inicjatywa społeczna wsparta funduszami gminy pozwoliła na wybudowanie wodociągu zaopatrującego wodę mieszkańców Opalank oraz części wsi Helenów. Zarząd Gminy w Ozorkowie podpisał porozumienie ze Społecznym Komitetem Budowy Wodociągu w Sokolnikach, które pozwoli na doprowadzenie z hydroforni w Sokolnikach Lesie rurociągu dla mieszkańców Aleksandrii, Katarzynowa niezwodociągowanej części Helenowa. Inwestycje te mają szansę zakończenia w 1992 roku dzięki wsparciu Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej. W bieżącym roku z budżetu gminy przekazano na rzecz Społecznego Komitetu w Sokolnikach Lesie kwotę odpowiadającą różnicy kosztów inwestycji z tytułu położenia rur o szerszym przekroju, dla doprowadzenia wody do wymienionych wsi.

Bieżący rok wykazał niezbicie potrzebę modernizacji hydroforni w Tymienicy. Zła jakość wody, często jej brak na skutek dużej awaryjności tej stacji, utrudnia życie mieszkańców wsi Cedrowice, Parzyce, Leśmierz, Tymienica, Boczki, Małachowice. Jej modernizacja w następnym roku poprawi jakość wody i zapewni właściwe ciśnienie oraz da możliwość podłączenia pozostałej części Tymienicy i Boczek.

Wielkim problemem dla gminy było wodociągowanie wsi Sierpów i Konary. Uzyskane od Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej środki pozwoliły na rozpoczęcie budowy hydroforni dla tych wsi. Marzeniem naszym jest zakończenie wodociągowania całej gminy w 1993 roku. Następnym etapem byłaby budowa kanalizacji i sieci wodociągowej. W przypadku tej ostatniej podpisano już umowę na opracowanie koncepcji gazyfikacji gminy. Linia główna, która budowana jest ze środków centralnych, przebiegać będzie przez wsie Katarzynów, Modlna, Sokolniki, Maszkowice, Helenów do stacji produkcyjnej w Cedrowicach. Gaz ten może być wykorzystywany do celów grzewczych, co zmniejszy koszty naszego utrzymania, wyeliminuje bowiem węgiel, koks, a także drogą energię elektryczną. Nie zapominamy o drogach. W tym okresie, prócz otrzymanych kwot wydatkowanych na szlakowanie dróg gminnych, sfinansowaliśmy ułożenie dywanika asfaltowego we wsiach Skromnica, Borszyn oraz wybudowaliśmy most drewniany przez Bzurę we wsi Łuchówka.

Utworzyliśmy własny ośrodek opieki społecznej. W sytuacji ogromnego zubożenia społeczeństwa, mieszkańcy naszej gminy będący w trudnej sytuacji zawsze otrzymają pomoc finansową lub rzeczową, także mogą się ubiegać o nieoprocentowaną pożyczkę do 30 mln zł, na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Prócz tych ważnych inwestycji dla gminy wykonujemy typowe czynności administracyjne:

rejestrujemy pojazdy, wydajemy pozwolenia, sprzedajemy grunty, a czasami - choć niechętnie - pomagamy w rozstrzygnięciu sporów rodzinnych. Pomimo problemów finansowych utrzymujemy w dotychczasowej formie działalność Gminnego Ośrodka Kultury, gminnych bibliotek oraz przedszkola w Leśmierzu. Wreszcie rozpoczęliśmy wydawanie gazety lokalnej, która jest zbiorem aktualnych informacji o życiu gminy. Problem, którego nie udało nam się rozwiązać, to regularna konserwacja rowów przydrożnych i rowów melioracyjnych, które są najgorszą wizytówką Gminy Ozorków. Sprawa ta musi być pozytywnie rozwiązana w następnym roku. Udało nam się kontynuować prace melioracyjne na zadaniu Helenów, które prowadzone były ze środków Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Nasz budżet jest niewielki, bo około 5 mld zł. Potrzeby są ogromne, a ustawodawca, nie pytając nikogo o zdanie, dokłada zadań przerzucając na nas obowiązek ich finansowania. Z nowym rokiem zobowiązano samorządy do utrzymania klas "O" oraz dowozów dzieci do szkół podstawowych.

Ten ostatni problem zostanie rozwiązany przez stworzenie gminnej komunikacji lokalnej, czego konsekwencje będą takie, że dowozy dzieci nie będą już bezpłatne.

W następnym roku wchodzimy więc z nowymi zadaniami mając jednak za sobą pewne osiągnięcia.

Osiągnięcia te możecie Państwo ocenić sami.

J.N.

## Działalność Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Parzęczewie.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Parzęczewie rozpoczął działalność 1 listopada 1990 roku. Stanowisko kierownika nowo utworzonego Ośrodka objęła pani Zofia Stelmaszczyk. GOPS działa na podstawie statutu i realizuje zadania własne oraz zlecone na terenie gminy.

Zadania własne to:

- prowadzenie domów pomocy społecznej i ośrodków opiekuńczych o zasięgu lokalnym oraz kierowanie do nich osób wymagających opieki
- przyznawanie i wypłacanie zasiłków celowych
- przyznawanie pomocy rzeczowej
- inne zadania z zakresu pomocy społecznej wynikające z rozeznaczonych potrzeb gminy

Do obowiązkowych zadań własnych, które GOPS może egzekwować od gminy, należą:

- udzielanie schronienia, posiłku i niezbędnego ubrania osobom tego pozbawionym
- świadczenie usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania
- pokrywanie wydatków na świadczenia lecznicze na zasadach przewidzianych dla emerytów i rencistów
- praca socjalna
- sprawienie pogrzebu
- oraz zapewnienie środków na realizację powyższych zadań i na

wynagrodzenia dla pracowników GOPS

Zadania zlecone wynikają z rządowych programów pomocy społecznej i obejmują:

- świadczenie usług opiekuńczych
- pomoc w naturze na ekonomiczne usamodzielnienie
- przyznawanie i wypłacanie zasiłków i pożyczek na ekonomiczne usamodzielnienie
- przyznawanie i wypłacanie zasiłków stałych oraz przysługujących do nich dodatków i świadczeń
- przyznawanie i wypłacanie zasiłków okresowych
- utworzenie i utrzymanie ośrodka i zapewnienie środków na wynagrodzenia pracowników

Ze względu na odwołanie przez Zarząd Gminy Parzęczew poprzedniego kierownika Ośrodka, jego obowiązki pełni były aspirant socjalny pani Teresa Urbaniak.

GOPS na rok 1991 otrzymał do dyspozycji ze środków rządowych (zadania zlecone) - 2,5 miliarda zł., a ze środków własnych (zadania własne) - 170 mln zł z Urzędu Gminy w Parzęczewie.

Od stycznia do września br. wykorzystano ze środków rządowych 575.358.530 zł. W tym samym okresie ze środków własnych wykorzystano 147 mln zł.

Utrzymanie Ośrodka kosztowało do września 56.218.109 zł.

Mimo, iż zaplanowano rozdysponować w tym roku 2.582.640.000 zł, w chwili obecnej wiadomo, że jest to nierealne. Duża różnica między sumą otrzymaną do dyspozycji a rozdysponowaną, spowodowana była niewłaściwym wykorzystaniem funduszu i opóźnieniami w przekazywaniu dotacji. Należy się więc liczyć z niewykorzystaniem środków przeznaczonych na ten rok.

Do końca roku Ośrodek przewiduje wykorzystać kwotę dochodzącą do 1,2 mld zł.

Przyznano i wypłacono: **109 zasiłków decelowych** (w tym 6 na remonty domów); **17 zasiłków stałych**; **30 zasiłków okresowych** (do końca roku ok. 50); **pomoc mieszkaniową otrzymały 633 rodziny**.

Z pomocy mieszkaniowej mogą korzystać: osoby samotne, dwuosobowe rodziny niepełne, rodziny wielodzietne jeżeli dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 150% najniższej emerytury (892.500 zł), rodziny, w których dochód nie przekracza 100% najniższej emerytury (595.000 zł.) oraz rodziny utrzymujące się z gospodarstwa rolnego, jeżeli dochód roczny na członka rodziny nie przekracza 100% dochodu z 1 ha przeliczeniowego.

Inną formą pomocy są tzw. pożyczki lub zasiłki nieoprocentowane i spłacane na dogodnych warunkach, mogące sięgać nawet 30 mln zł.

Warunki uzyskania takiej pomocy: bezrobotni - na ekonomiczne usamodzielnienie, pożyczka

- jeżeli dochód przekracza 595.000 zł;

zasiłek bezwrotny

- jeżeli dochód nie przekracza 892.500 zł.

W chwili obecnej skorzystało z pomocy 5 osób bezrobotnych na kwotę ogółem 78 mln zł.

Należy wyjaśnić że istnieje podział form pomocy ze względu na przyznane środki: własne lub rządowe. Tak więc różne fundusze przeznaczone są na różne cele.

### Środki rządowe (zadania zlecone)

Formy pomocy:

- zasiłki stałe
- dodatki do zasiłków
- zasiłki okresowe
- pomoc na usamodzielnienie gospodarce w tym:
  - pożyczki
  - zasiłki
- pomoc mieszkaniowa
- pomoc dla kombatantów

### Środki własne (zadania własne)

Formy pomocy:

- świadczenia celowe - finansowe i w naturze.

*Informacji udzieliła*

*Teresa Urbaniak - kierownik GOPS*

*Zanotowała*

*Małgorzata Śmiałek*

## Prywatna lecznica dla zwierząt

Potencjalni pacjenci oraz ich właściciele nie przywiązują zapewne zbyt dużej wagi do formy funkcjonowania lecznicy. To prawda, że zakład państwowy zlikwidowano z powodu upadłości, a budynek wraz z przyległym zapleczem przekazano zarządowi miasta Ozorkowa. Zatrudnieni tam wcześniej lekarze weterynarii - Jerzy Hańczak, Feliks Palmowski oraz Grzegorz Ratke postanowili podjąć się tej działalności na własną rękę. W dobie prywatyzacji, pomimo świadomości konieczności istnienia tej placówki, musieli myśleć kategoriami wolnego rynku. Spadek opłacalności produkcji spowodował zmniejszenie stanu pogłowia bydła i owiec. Ponadto trudno oczekiwać od rolnika specjalnej troski o zwierzę, które nie stanowi znaczącego źródła dochodu. Istniejące obawy nie przeraziły jednak weterynarzy i od 1 lutego 1991 r. na zasadach poprzednio działającego zakładu państwowego, funkcjonuje Spółka Cywilna "MED-VET".

Rejon działania spółki to miasto i gmina Ozorków oraz pobliskie wioski sąsiednich gmin. Czas pracy nieograniczony, a więc dyspozycyjność przez całą dobę. Usługi w zakresie zapobiegania chorobom i leczenia chorych zwierząt są płatne. Choroby zakaźne natomiast, jak wścieklizna, pryszczycza, pomór świń oraz profilaktycznie gruźlica, bruceloza i białaczka leczone są bezpłatnie.

Z obserwacji lekarzy wynika, że najczęściej występujące choroby świń to różycza oraz schorzenia wynikające z błędów żywieniowych.

U bydła to przede wszystkim choroby okresu przed i poporodowego oraz niestrawność.

Zdarzają się przypadki zbyt późnego zgłaszania chorób zwierząt i wtedy leczenie może być nieskuteczne.

Choroby spowodowane są często wadami genetycznymi zwierząt, równie często wynikają jednak z nieodpowiedniego lub niedostatecznego żywienia.

Lekarze weterynarii proponują więc odżywki mineralno-witaminowe dla wszystkich zwierząt, które to odżywki lecznica posiada w ciągłej sprzedaży.

O tym, czy spółka "MED-VET" na stałe wkomponuje się w nasz krajobraz, zadecyduje wiele czynników. Jednym z nich jest dość poważne obciążenie z tytułu opłat za dzierżawę obiektu wraz z pomieszczeniami.

O rentowności spółki decyduje ilość świadczonych usług, lecz nietaktem wobec rolników byłoby życzyć ich sobie jak najwięcej. Lekarze, znając niekorzystne tendencje w produkcji zwierzęcej, nie ukrywają obaw o przyszłość.

Przecieranie nowego szlaku z natury rzeczy nie jest łatwe. Nikt też zapewne nie będzie bił na alarm i udawadniał konieczności istnienia lecznicy. Chyba, że czworonożni przemówią ludzkim głosem...

*Pao*

## Nowe stawki za dzierżawę obwodów łowieckich

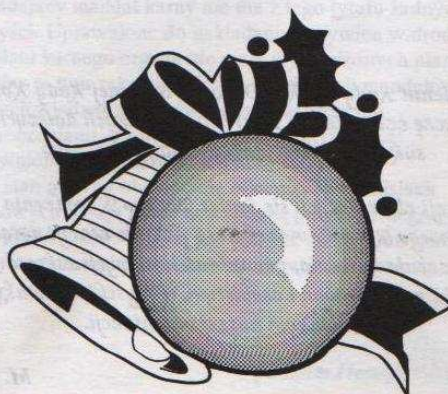
7 marca br. (Dz.U. nr 21/91 poz. 90) weszło w życie rozporządzenie Ministrów Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w sprawie nowych zasad ustalania czynszu za dzierżawę obwodu łowieckiego.  
W związku z tym na terenie naszej gminy przyjęto stawkę 1.200 zł za każdy hektar powierzchni użytkowej, począwszy od sezonu łowieckiego 1991/92. Czynsz dzierżawny z poszczególnych kół łowieckich wpłacany jest na konto depozytowe Urzędu Gminy z przeznaczeniem na cele społeczne dla poszczególnych sołectw.

## serwis informacyjny Gminy Ozorków

- Zakończono układanie drugiej warstwy bitumicznej na drodze Skromnica - Borszyn.
- Zarząd Gminy prosi mieszkańców wsi Borszyn i Skromnica o wycięcie krzaków przy tej drodze.
- Niewykorzystane środki z funduszu sołeckiego przeznaczone na wymianę oświetlenia żarowego na rтęciovе.
- Gmina nasza przeznaczа środki na modernizację studni głębinowej w Chrzastowie g. Parzęczew.
- Istnieje konieczność wybudowania następnych studni głębinowych.
- Ustawa z października br. zobowiązała samorzady do przejęcia z dniem 1 stycznia 1992 r. dowozu dzieci do szkół. Zarząd postanowił, że po przejęciu autobusów z Kuratorium utworzona zostanie komunikacja lokalna, z której korzystać będą dzieci i wszyscy mieszkańcy gminy.
- Od 1 stycznia 1992 r. tzw. klasy zerowe finansowane będą z kasy gminy.
- Zakończono układanie krawężników w Czerchowiu.
- Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych przyznało 2.070 mln zł na inwestycje związane głównie z wodociągowaniem. Z tych środków powstanie hydrofornia w Sierpowie oraz wodociąg w Helenowie II, Katarzynowie i Aleksandrii.
- Zgierski ZOZ wystąpił o 25 mln zł z przeznaczeniem na zakupienie karetki pogotowia. Zarząd Gminy odmówił przekazania tych środków.
- Rada Gminy przeznaczyła 50 mln zł na doraźną pomoc szkołom naszej gminy.
- 11 grudnia br. odbył się konkurs na stanowisko dyrektora PGR Leśmierz. W szranki stanęło 4 kandydatów. Dyrektorem PGR został pan Mirosław Środa - dotychczasowy dyrektor Centrali Nasiennej w Koluszkach. Gratulujemy i życzymy sukcesów w pracy zawodowej.
- 10 grudnia br. niezamani włamywacze okradli kasę Urzędu

## serwis informacyjny Gminy Parzęczew

- 12 listopada odbyła się uroczysta Sesja Rady Gminy z okazji Święta Niepodległości.
- W dniach 12 i 22 listopada odbyły się posiedzenia Zarządu Gminy, na których omówiono sprawy finansowe i organizacyjne gminy.
- 21 listopada odbył się odbiór końcowy pierwszego etapu zadania inwestycyjnego Gołaszyny II - melioracja we wsi Skórka. Zakres ok. 800 mb, w tym regulacja rzeki 400 mb.
- 25 listopada odbyła się w Urzędzie Gminy narada w sprawie wykorzystania miejscowej oczyszczalni do przyjmowania ścieków płynnych od mieszkańców gminy.
- 26 listopada odbyło się szkolenie radnych Rady Gminy w zakresie: gospodarka finansowa gmin, podatek lokalny, podstawa prawna tworzenia przepisów gminnych, prawa i obowiązki radnego.
- 26 listopada odbyła się sesja Rady Gminy, której tematem, między innymi, była analiza wydatków gminy za 10 miesięcy 1991 roku.
- 28 listopada odbył się odbiór rowów opaskowych w miejscowości Chociszew.



## Jubileusz w Skotnikach

17 października br. we wsi Skotniki odbyła się wspaniała uroczystość - jubileusz 25-lecia Koła Gospodyń Wiejskich oraz 15-lecia Amatorskiego Zespołu Pieśni. Na uroczystości był obecny poseł ziemi łódzkiej, członek PSL i Związku Rolników - Bogdan Łukasiewicz, kierownik biura WZRKiOR - Anna Stefaniak, przewodniczący Komisji Historycznej - Gabriel Płoczek, przewodniczący Rady GZRKiOR - Piotr Przybysz, zarząd Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" oraz inni zaproszeni goście. Poseł Łukasiewicz wręczył dyplomy okolicznościowe i wygłosił przemówienie, w którym szczególnie podkreślił rolę, jaką spełniają Koła Gospodyń Wiejskich w krzewieniu kultury i oświaty na wsi. Koło Gospodyń Wiejskich w Skotnikach powstało 2 stycznia 1965 roku i skupiało 15 członkiń.

Od pierwszych dni powstania pracowało bardzo intensywnie organizując wiele imprez kulturalnych i oświatowych dla mieszkańców Skotnik. Od roku 1975 przez 3 lata, wspólnie z Ośrodkiem "Nowoczesna Gospodyni", organizowało na terenie wsi dziecięce letnie. Członkinie KGW pomagały w sprowadzaniu produktów, sprzątaniu, przynosiły z własnych gospodarstw warzywa i owoce.

W ciągu 25 lat pracy Koło zorganizowało łącznie 375 imprez kulturalno-oświatowych.

W roku 1985 KGW odwiedziła delegacja rolników z NRD. Oczarowani byli wystawą rękodzielnictwa ludowego, występami zespołu śpiewaczego i kapeli. Istniejący w Skotnikach zespół śpiewaczy wraz ze słynną kapelą Władysława Pietrasika brał corocznie udział w Przeglądach Amatorskich Zespołów Ludowych organizowanych przez Wojewódzki Dom Kultury. Corocznie zapraszani są na uroczystości Święta Ludowego, Dnia Wojska Polskiego, dożynki gminne i wojewódzkie.

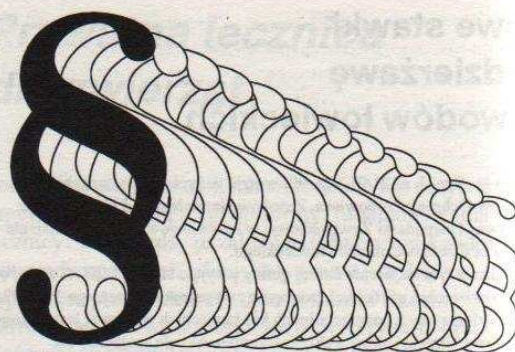
Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich dały się również poznać jako wspaniałe rękodzielniczki. Efekty ich pracy - piękne hafty, pajaki, sztuczne kwiaty - można oglądać w świetlicy Koła.

Dorobkiem kulturalnym Skotnik bardzo interesuje się Komisja Historyczna przy Wojewódzkim Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych.

*W imieniu Rady GZRKiOR oraz Gminnej Rady Kobiet,  
życzę członkiniom KGW w Skotnikach dalszych  
sukcesów i zaangażowania społecznego.*

*Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz  
Nowego Roku Związek nasz pragnie złożyć gorące  
życzenia zdrowia, pomyślności i samych sukcesów  
w życiu zawodowym i osobistym, wszystkim członkiniom  
i członkom naszej organizacji.*

M. Walc



## blżej prawa

### Szanowni Czytelnicy

Wśród mieszkańców naszych Gmin zauważa się niewielką znajomość podstawowych przepisów prawa karnego i prawa o wykroczeniach. Powoduje to, że w kontakcie z prawem czujemy się zagubieni. Często nie znamy swoich obowiązków, ale także swoich uprawnień. W prawie karnym i prawie o wykroczeniach występuje się nie tylko jako podejrzany, oskarżony, obwiniony, ale również jako pokrzywdzony, świadek, biegły. Każdy z nas może znaleźć się - nieraz niezależnie od swej woli - w jednej z tych ról. Zdarza się, że brak znajomości przepisów prawa doprowadza do niepotrzebnych zadrażnień, braku zaufania do organów stosujących prawo, żądania od tych organów postępowania lub wykonania czynności przekraczających ich uprawnienia i kompetencje, a jednocześnie nie wiemy, jakie mamy uprawnienia i jak je egzekwować. Komisariat Policji w Ozorkowie i redakcja naszej gazety mają zamiar wnieść swój wkład w podniesienie stanu świadomości prawnej mieszkańców naszej gminy. Komisariat Policji i redakcja widzą zapotrzebowanie mieszkańców na szereg artykułów o tematyce prawnej. Wnioski, opinie i zapytania prosimy kierować na adres redakcji.

### Postępowanie mandatowe

Zgodnie z treścią art.2 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia jedną z form orzekania w sprawach o wykroczenia jest postępowanie mandatowe. Art.66 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia mówi, że § 1. Funkcjonariusze Policji mogą za wykroczenia poddane orzecznictwu kolegium, określone w trybie art.67, nakładać w drodze mandatu karnego grzywny w wysokości od 10.000 do 200.000 złotych, jeżeli:

- 1) schwytają sprawcę na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem albo
- 2) pod nieobecność sprawcy stwierdzą naocznie lub za pomocą urządzenia pomiarowo-kontrolnego popełnienie wykroczenia, a nie zachodzi wątpliwość co do osoby sprawcy.



§ 2. Funkcjonariusz nakładający grzywnę w drodze mandatu karnego obowiązany jest pouczyć sprawcę o prawie odmowy przyjęcia mandatu oraz o tym, że w razie odmowy przyjęcia mandatu sporządzony zostanie wniosek o ukaranie.

Oprócz funkcjonariuszy Policji do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego upoważnieni są także funkcjonariusze innych organów, np. Straży Pożarnej, Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Straży Leśnej, Ligi Ochrony Przyrody, Służby Ochrony Kolei, Straży Miejskiej. Wykroczenia za które funkcjonariusze Policji i innych organów upoważnieni są do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego określone są w drodze rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i właściwych ministrów w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych. Nie sposób w tym opracowaniu wymienić wszystkie wykroczenia za które można nałożyć grzywnę w drodze mandatu karnego. Zawarte są one w Kodeksie Wykroczeń i wielu innych ustawach.

Nie podlegają postępowaniu mandatowemu wykroczenia, jeżeli:

zostały popełnione w stanie po spożyciu alkoholu w myśl przepisów prawa należy orzec karę dodatkową, nawiązkę, obowiązek przywrócenia do stanu poprzedniego, obowiązek zapłacenia równowartości wyrządzonej szkody, zniszczonego lub uszkodzonego przedmiotu, ukradzionego, przywłaszczonego lub wyłudzonego mienia

- gdy sprawca dopuścił się wykroczenia o charakterze chuligańskim

W tych przypadkach obligatoryjnie sporządza się wniosek o ukaranie do kolegium.

Pouczenie o prawie odmowy przyjęcia mandatu karnego i sporządzenia w takim przypadku wniosku o ukaranie do kolegium nie należy nigdy traktować jako groźby sporządzania wniosku mającej na celu wymierzenie surowszej kary.

Ustawodawca wprost zobowiązał funkcjonariusza do pouczenia sprawcy o prawie odmowy przyjęcia mandatu dając sprawcy możliwość skorzystania z przysługującego mu prawa do obrony. Prawo do obrony w postępowaniu mandatowym jest w pewnym stopniu ograniczone.

Funkcjonariusz jest ujawniającym wykroczenie, zarzucającym sprawcy popełnienie wykroczenia, wymierzającym wysokość grzywny i pobierającym ją. Inaczej mówiąc jest świadkiem, prokuratorem, sędzią i egzekutorem. Połączenie tych uprawnień w skrajnych przypadkach może doprowadzić do nieprawidłowości. Postępowanie mandatowe stosowane jest najczęściej bezpośrednio po popełnieniu i ujawnieniu wykroczenia. Obwiniony jak i ujawniający mogą kierować się emocjami, mogą nie uwzględnić słusznych argumentów obrony i oskarżenia. Występuje ograniczona kondractoryjność. Są dwie sporne strony, ale brak jest niezależnego organu uprawnionego do wydania orzeczenia. Różny jest zakres uprawnień stron, funkcjonariusz prawie zawsze ma przewagę. Nałożony mandat karny z chwilą przyjęcia go staje się prawomocny i podlega wykonaniu. Mając na uwadze prawo obwinionego do obrony, ustawodawca dał obwinionemu możliwość prawa odmowy przyjęcia mandatu karnego. Odmowa może być motywowana różnymi przyczynami, np. zbyt wysoka grzywna, zarzucany czyn nie stanowi wykroczenia, itp. Sprawa jest wtedy rozpatrywana przez kolegium do spraw wykroczeń. Występuje tu pełna kondractoryjność. Orzeczenia wydaje trzysobowy

niezawisły skład, który na podstawie zebranych dowodów uznaje obwinionego winnym zarzucanego mu wykroczenia i wymierza stosowną karę, odstępuje od wymierzenia kary, uniewinnia obwinionego albo wydaje postanowienie o umorzeniu postępowania.

Funkcjonariusz określając wysokość grzywny, w drodze postępowania mandatowego bierze pod uwagę wszystkie okoliczności obciążające i łagodzące, m.in: rodzaj i rozmiar szkody wyrządzonej wykroczeniem, rodzaj i stopień winy, pobudki i sposób działania sprawcy, właściwości, warunki osobiste i majątkowe sprawcy, uprzednią karalność (szczególnie za podobne wykroczenia), zachowanie się sprawcy po popełnieniu wykroczenia.

Postępowanie mandatowe jest uproszczoną formą orzekania w sprawach o wykroczenia, stosunkowo mało biurokratyzowaną. Nie naraża obwinionego, świadków i innych uczestników na stratę czasu do występowania przed kolegium.

W postępowaniu mandatowym sprawca uiszcza grzywnę nakładającemu ją funkcjonariuszowi. Funkcjonariusz zobowiązany jest wydać ukaranemu blankiet mandatu karnego jako potwierdzenie uiszczenia grzywny. Ukaranym może również zażądać wydania mu mandatu karnego kredytowanego. Grzywnę uiszcza wtedy w ciągu 7 dni w banku, PKO lub UPT. Ściąganie nieuiszczonej w wyznaczonym terminie grzywny następuje w trybie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Zgodnie z cytowanym wyżej art. 66 1 pkt. 2 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, na sprawcę może być nałożony mandat karny kredytowany zaocześnie. Jeżeli nie zachodzi wątpliwość co do osoby sprawcy, np. parkowanie samochodu w miejscu zabronionym (kierujący), niewykonanie obowiązku utrzymania czystości i porządku w obrębie nieruchomości i do środka jezdni (właściciel, dzierżawca, dozorca), niewyposażenie budynku w odpowiedni sprzęt przeciwpożarowy, eksploataowanie w sposób niewłaściwy urządzeń energetycznych lub ciepłych albo pozostawienie ich uszkodzonych w stanie mogącym spowodować wybuch lub pożar (właściciel, dzierżawca) itp.

Blankiet mandatu karnego pozostawiany jest przez funkcjonariusza w takim miejscu, aby sprawca mógł go niezwłocznie odebrać, np. w kabinie samochodu lub wręcza się go domownikowi, sąsiadowi. Nie uiszczenie w ciągu 7 dni takiego mandatu powoduje sporządzenie wniosku o ukaranie.

Kwoty uzyskane z grzywien nałożonych w drodze mandatu karnego są w całości wpłacane na konto Urzędu Skarbowego. Upoważniony organ, ani funkcjonariusz nakładający mandat karny nie ma z tego tytułu żadnych korzyści. Uprawnione do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego organa nie mają wyznaczonych planów, limitów w tym zakresie. Liczba nałożonych mandatów karnych z jednej strony świadczy o zagrożeniu wykroczeniami, a z drugiej strony o aktywności uprawnionych organów w ich ujawnianiu.

Taki stan prawny obowiązuje obecnie. W komisjach sejmowych trwają prace nad zmianą prawa karnego i prawa o wykroczeniach. Trudno jest jeszcze dzisiaj powiedzieć kiedy one nastąpią i jaki zakres uregulowań obejmą.

Opracował:  
podkom. Henryk Chojnacki

## Wnioski

ze spotkania WZUW w Konstancynie z sołtysami, konserwatorem i Zarządem Gminy Ozorków w sprawie dalszego funkcjonowania i poprawy funkcjonowania stacji wodociągowej w Tymienicy, zorganizowanego 29 listopada 1991 roku

1. Płukanie wody (odżelaziaczy) odbywać się będzie tylko raz w tygodniu (środa wieczorem).
2. Należy zobowiązać konserwatora do splukiwania wody na końcówkach oraz do częstego napowietrzania wody.
3. Wymienić żwir w filtrach hydroforni.
4. Powołać komisję do zbadania gospodarki wodą ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania wody przez Cukrownię „Leśmierz”, PGR w Leśmierzu i Skotnikach oraz ciśnienia wody na końcówkach sieci z równoczesnym badaniem ciśnienia wody w hydroforni. Z ramienia Urzędu w pracach komisji uczestniczyć będą: Zofia Pabjańczyk, Wanda Krupińska, Zbigniew Winiarski. Pierwsze spotkanie komisji odbędzie się 12 grudnia br.
5. Zobowiązać Terenową Stację San-Epid do badania jakości wody również na końcówkach sieci, tj. w Leśmierzu, Cedrowicach, Cedrowicach Parceli, Boczkach, Dybówce, Małachowicach Kolonii, Małachowicach Wsi.
6. Podłączyć wsie Cedrowice Parcela i Parzyce do sieci wodociągowej z Muchówki, a nie z Leśmierza.
7. Eksploatator rozważy możliwość zwiększenia wydajności wody na stacji wodociągowej np. poprzez zainstalowanie pomp o większej mocy.
8. Zabezpieczyć hydranty przed pobieraniem wody przez osoby postronne (zakręcenie dolnych zasuw).
9. Zlikwidować hydranty wolno stojące w polach, a nie służące celom p.pożarowym.
10. Nadzór nad stacjami i siecią wodociagową na terenie gminy Ozorków pełni WZUW Konstancynów, przy czym nadzór priorytetowy i osobisty dyrektora WZUW ma być pełniony nad stacją w Tymienicy.
11. Zainstalować nowe pompy, które dadzą gwarancję bezawaryjnego funkcjonowania stacji.
12. Każda awaria stacji wodociągowej mająca wpływ na brak wody w sieci, winna być zgłaszana przez WZUW w pierwszej kolejności sołtysom i odbiorcom wody.
13. Należy dokonywać częstych przeglądów hydrantów, a stwierdzone usterki natychmiast usuwać.

## Co warto wiedzieć o szkole w USA i w Nowym Jorku?

*Od redakcji: Andrzej Leja - redaktor odpowiedzialny „Gminniaka”, dyrektor szkoły podstawowej w Leśmierzu. Przez dwa lata mieszkał w Nowym Jorku, gdzie pracował w polsko-angielskiej szkole w Copiague New York. Dziś przedstawiamy jego refleksje dotyczące szkoły amerykańskiej, które być może zaciekawia naszych czytelników w konfrontacji z polskim systemem szkolnictwa.*

Ze względu na swoją profesję przyglądałem się szkole amerykańskiej ze szczególnym zainteresowaniem i dziś, na prośbę kolegów z „Gminniaka”, mogę Państwu przekazać kilka istotnych informacji na ten temat.

W USA zdobycie wysokiego wykształcenia jest uważane za najprostszą drogę do sukcesu zawodowego i finansowego. Wykształcenie to prestiż społeczny, to otwierające się bez końca perspektywy awansu we wszystkich dziedzinach życia. To również wejście w interesujące kręgi towarzyskie i otoczenie się „odpowiednimi” ludźmi, liczące się kontakty i przyjaźnie, częste podróże prywatne i służbowe. To letni domek nad jeziorem i w górach. Słowem: życie jak w bajce lub jak w amerykańskim filmie.

W najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim w USA, wykształcenie oceniane jest z trzech punktów widzenia. Po pierwsze ważny jest zdobyty tytuł naukowy. Ktoś kto przed nazwiskiem ma PH.D (dr) jest wyżej oceniany niż M.A. (mgr). Po drugie ważna jest dziedzina, w której się specjalizuje. I tak lekarz cieszy się na ogół większym szacunkiem niż np. historyk, a socjolog niż elektronik. Po trzecie - i bodaj najważniejsze - liczy się to, z jakiej uczelni zdobyty dyplom i tytuł pochodzi. I tu z kolei najwyższe cenione w USA szkoły wyższe to Harvard, Princeton, Yale, Stanford czy Berkeley (to właśnie tutaj profesorem literatury słowiańskiej jest nasz noblista Czesław Miłosz).

Inne uczelnie mają już niższy prestiż i ich ukończenie jeszcze o sukcesie w życiu nie przesądza.

Mało kto jednak, szczególnie wśród np. Polaków-emigrantów od niedawna przebywających w USA, orientuje się, że walka o miejsce na najlepszych uczelniach rozpoczyna się już niemal w wieku przedszkolnym, no powiedzmy (napiszmy) - w szkole podstawowej. I tak np. większość szkół publicznych we wszystkich pięciu dzielnicach Nowego Jorku (a więc w szkołach, gdzie nauczanie jest bezpłatne - „public school is free”) jest bardzo niski poziom nauczania i w większości uczęszczają do tych szkół czarni uczniowie i dzieci emigrantów (w tym w większości, niestety, dzieci polskich emigrantów). Żeby zilustrować jak wygląda nauka i klimat w tego typu szkołach, warto przypomnieć sobie (bądź obejrzeć) znany u nas film „The Principal” z J. Belushim w roli głównej. Placówki tego typu, ze względu na szczupłość funduszy, zatrudniają nauczycieli o słabym przygotowaniu zawodowym, zaś uczniowie są dziećmi najgorzej sytuowanych i należących przeważnie do niższych klas społecznych rodziców.

Lepiej przedstawia się sytuacja w szkołach prywatnych, których programy nauczania i ceny za naukę są bardzo zróżnicowane. Najtańsze szkoły prywatne kosztują ok. 2 tys. dolarów rocznie. Ich poziom jest różny, choć w zdecydowanej większości dobrze przygotowują swych absolwentów do dalszej nauki. Jest jeszcze trzecia kategoria szkół (są to także szkoły prywatne) - a więc szkoły uważane za elitarne. Ich ukończenie gwarantuje niejako automatycznie miejsce w dobrej szkole średniej (High

School), a potem na czołowych uczelniach USA i poza ich granicami. W Nowojorskiej Metropolii znajduje się 55 takich placówek tworzących razem grupę Independent Schools (szkoły niezależne). Oprócz niezależności finansowej od władz miejskich i stanowych, łączy je jeszcze drugi, bardzo ważny wspólny element: obowiązkowy egzamin zewnętrzny organizowany przez Educational Records Bureau (w wolnym tłumaczeniu Zarejestrowane Biuro Oświatowe). Dla kandydatów do klas pierwszych i drugich, a także do klas przedszkolnych jest to test psychologiczny, który pozwala ocenić poziom inteligencji i stopień rozwoju osobowości dziecka. Test jest płatny, a jego rezultaty są wysyłane do wybranych przez rodziców szkół.

Kontakt ze szkołami (można ubiegać się o przyjęcie do ośmiu różnych placówek równocześnie, co zwiększa szanse dziecka na zakwalifikowanie się do którejś z nich), rodzice nawiązują telefonicznie, prosząc o przystanie aplikacji. Po ich wypełnieniu i odesłaniu zapraszani są przez administrację szkoły i pedagogów do zwiedzenia budynku szkoły. Kilkogodzinna przechadzka po klasach, pracowniach, salach gimnastycznych, krytych basenach, teatrze (tak!) i stołówce ma ich przekonać, że dokonali trafnego wyboru. Oprawdajający ich nauczyciel, niczym przewodnik wycieczki, przedstawia pedagogów, uczniów, opowiada historię szkoły, mówi o tym, jak wielu posiada wybitnych absolwentów. Odpowiada ponadto na wszelkie pytania i wątpliwości dręczące rodziców. Przewidziana jest również kilkunastominutowa rozmowa z dyrektorem szkoły.

Jeśli więc nasza pociecha przebrnęła pozytywnie przez test, a szkoła nam się podoba, wyznaczony zostaje termin na egzamin wewnętrzny. Czasem trwa on godzinę, a czasem nawet cały dzień. Ocenie podlega w tym wypadku zachowanie dziecka w grupie rówieśniczej oraz jego stosunek do nauczycieli i przełożonych. Następuje jeszcze moment rozmowy-zabawy dziecka z pedagogami i drugi egzamin zakończony. Rodzicom pozostaje czekać na telefoniczne sakramentalne „Yes, we want him (her)” (Tak, chcemy go (ją)).

Niestety, The Independent Schools of...New York do tanich nie należą. Roczna opłata wynosi od 6 do 12 tys. dolarów. Najszlachetniejsze na tej liście są Trinity Collegiate, Rudolf Steiner, Convent of the Sacred Heart, Saint's Bernard czy Columbia Grammar. Cztery ostatnie zwiedzałem - wyposażone są fantastycznie i cieszą się od lat niesłabnącym powodzeniem. Oczywiście kosztują powyżej 10 tys. dolarów rocznie. Każda z tych szkół posiada jednak szeroko rozbudowany system stypendialny dla

tych, których potencjalne zdolności zostaną dostrzeżone w czasie obydwu egzaminów. Stypendia takie są wysokie i wynoszą niekiedy 100% czesnego (dla bardzo zdolnych).

Dzieci emigrantów mają również szanse pod warunkiem, że są utalentowane. Tym bardziej, że są dwujęzyczne, a więc w czasie testu oceniane wyżej niż dzieci mówiące tylko po angielsku. Również dziecko należące do jakiejś wspólnoty religijnej i praktykujące postrzegane jest przychylniej ze względu na kulturowy „background” (pochodzenie, przeszłość).

Gdy dziecko znajdzie się w elitarniej szkole, jego kolegami będą potomkowie bogatych, słynnych nowojorskich rodzin. Któż więc nie marzy o tym, żeby im dorównać, żeby własne dziecko również tam chodziło?

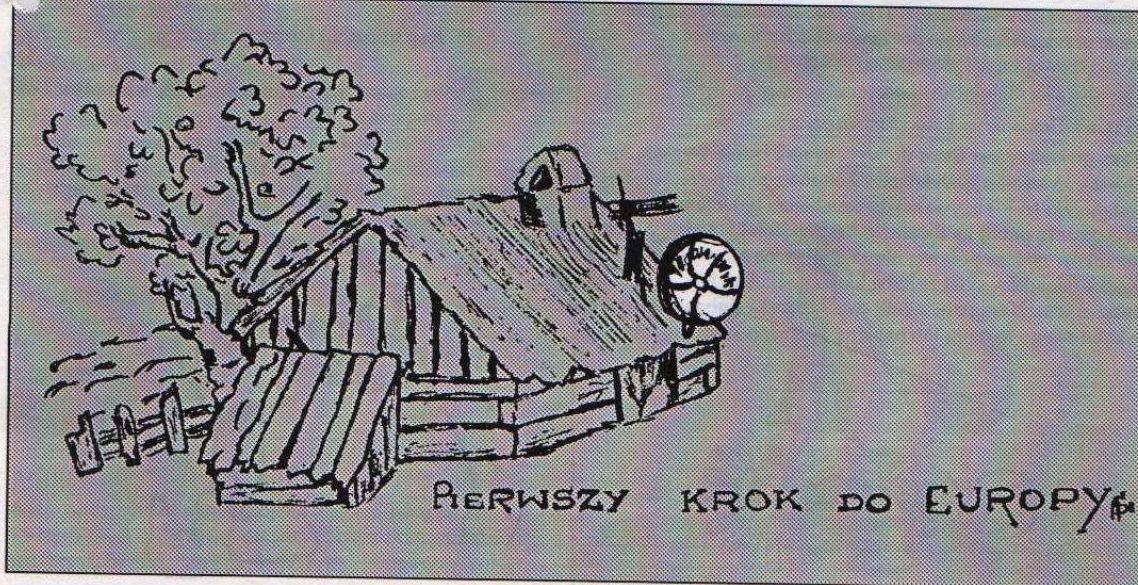
Córka mojej koleżanki ze szkoły Copiague New York również chodzi do jednej z takich szkół (Rudolf Steiner). Dużym i chyba zupełnie zrozumiałym problemem psychologicznym mojej koleżanki było zredukowanie u swojej córki kompleksu „ubogiego krewnego”. „Bo przecież fakt, że jej rodzice nie mają domku letniskowego na Long Island czy Florydzie, nie mieszkają przy Piątej Alei czy Park Avenue, nie jeżdżą nowiutkim Cadillacem, nie powinien przyczynić się do poczucia u dziecka, że jest czymś gorszym od swoich bogatych rówieśników” - cytuję słowa matki. Oczywiście my się z panią Bożeną zgadzamy, że trzeba umieć wskazać dziecku inne wartości poza materialnymi - to truizm.

A jednak problem różnic między takimi rówieśnikami pozostaje. Na koniec warto dodać, że zdecydowana większość Independent Schools odwołuje się do europejskiego systemu wartości jako modelu wychowania dziecka. I tak językiem obcym, który zazwyczaj jako pierwszy poznaje uczeń, jest francuski, a drugim łacina. Szekspir z Byronem i Goethem toczą walkę o to, któremu z nich trzeba poświęcić najwięcej czasu na naukę. Dzieci modlą się i wspólnie śpiewają średniowieczne psalmy. Stolarstwo zaczyna się w pierwszej lub drugiej klasie, a w ramach wychowania fizycznego piłka nożna i szpada są równie cenione jak baseball czy koszykówka.

O przyjęcie do szkoły trzeba się starać rok wcześniej. Już we wrześniu.

Andrzej Leja

*To tyle na dziś ciekawostek i informacji o szkole w USA. Jeśli temat zainteresuje czytelników, będziemy go kontynuować.*





Kółko Plastyczne przy Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Parzęczewie proponuje wykonanie OZDÓB CHOINKOWYCH

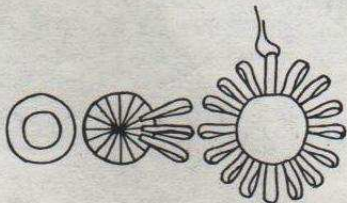
### Zrób to sam:

#### Pileczki ze słomki

Przed przystąpieniem do wykonania słomkowych pileczek namocz słomkę w gorącej wodzie na ok. 30 minut, następnie w ściereczce odsącz ją z wody. Końcem nożyczek przetnij wzdłuż słomkę i uprasuj gorącym żelazkiem na gazecie. Tak przygotowaną słomkę potnij na paski jednakowej długości. Wygnij je, przeciągając słomkę lekko o brzeg nożyczek. Końce każdego paska sklej klejem wikolem i pozostaw do wyschnięcia. Uzyskane kółeczka krzyżuj ze sobą, przylepiając klejem w miejscach krzyżowania. W środkowej części pileczki przywiąż nitkę i powieś swą ozdobę na choince.

#### Gwiazdka

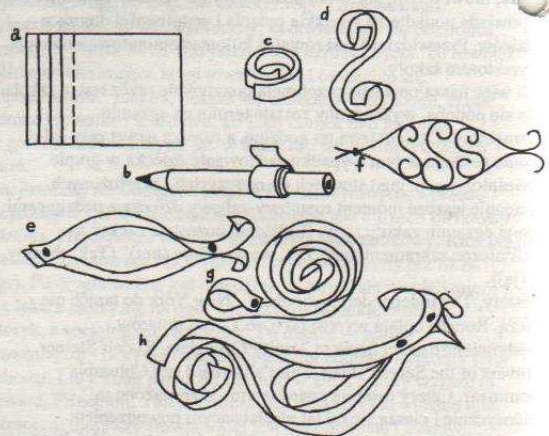
Taka gwiazdka jest łatwa do wykonania i ładnie wygląda na choince. Możecie ją wykonać z kolorowego papieru, wąskiej wstążeczki (rafii) używanej do ozdabiania bukietów. Wstążeczkę potnij na 8-centymetrowe odcinki. Każdy z tych odcinków złóż na połowę, nie zaginając ich górnej części. Końce odcinków sklej ze sobą klejem wikolem lub butaprenem. Następnie wytnij dwa kółeczka (lub prostokąty) z kolorowego kartonu lub papieru. Na jedno kółeczko lub



prostokąt przyklej w równych odstępach poprzednio przygotowane pętelki, które będą tworzyły ramiona gwiazdy. Posmaruj klejem drugie kółeczko (lub prostokąt) i przyklej je równo z pierwszym. Do jednego ramienia gwiazdy przywiąż nitkę, aby wykonaną zabawkę powiesić na choince.

#### Papierowe zwierzątka

Ozdoby wykonujemy z kolorowego papieru, tnąc go na paski dowolnej długości i szerokości. Jeśli chcesz otrzymać rybkę - dwa paski tej samej długości i szerokości złóż razem i zszyj za pomocą zszywek tak jak pokazuje rysunek. Następnie kilka pasków owiń na ołówku aby uzyskać pierścień lub kształt litery S. Skręcone paski umocuj zszywkami do dwóch pasków podstawowych, wypełniając w ten sposób część brzuszka ryby. W podobny sposób, układając lub skręcając paski oraz spinając je ze sobą możecie wykonać ptaka, ślimaka i wiele innych zwierzątek.



Wybór - Małgorzata Śmiała  
W. Kwasucka, L. Droszcz: „Nastolatki robią ozdoby i upominki”  
PWE, Warszawa 1987



porady redakcji GMINNIAKA

## BOŻE NARODZENIE WIGILIA

Klimat tych świąt jest szczególnie podniosły i rodzinny. Tworzą go m.in. choinka, koniecznie biały obrus na stole, stroik oraz potrawy przygotowywane często tylko jeden jedyny raz w roku. Aby sprostać tradycji gospodyni powinna przyrządzić 7,9 lub 13 potraw.

Nie zmieniają się one właściwie od stuleci.

W zależności od regionu są to: barszcz czerwony z uszkami, zupa grzybowa lub rybna, kapusta z grzybami, groch z kapustą, kluski z makiem, ryby (najczęściej karp lub szczupak) smażone, faszerowane lub w galarecie, śledzie, kompot z suszonych owoców, ciasta najczęściej pierniki i makowiec.

Zgodnie z tradycją wszystkie dania wigilijne mają być **ne**.

### A oto przepisy

#### Koreczki ze śledzi w majonezie

Wymoczone śledzie oczyścić, ściągnąć skórę, wyjąć ości, przepołować wzdłuż. Suszone śliwki wymoczyć, wyjąć pestki. Na każdą połówkę śledzia położyć śliwkę, śledzia zwinąć w rulonik, spiąć wykałaczką. Koreczki ułożyć na półni posypać drobno posiekaną pietruszką.

#### Śledź pod pierzynką.

Wymoczonego, oczyszczonego śledzia bez ości pokroić w kawałki, ułożyć na dnie półmiska i układać kolejno ugotowane i pokrojone w kostkę warzywa: selery, pietruszkę, marchew, ogórki kwaso cienką warstwą majonezu. Na wierzch zetrzeć na tarce jarzynówce ugotowany czerwony buraczek.

#### zka z grzybami do barszczu

Grzyby dokładnie umyć, trochę pomoczyć po czym ugotować w niewielkiej ilości wody. Bułkę namoczyć w mleku i odcisnąć. Cebulę pokrajać w kostkę i podsmażyć na tłuszczu, ale nie rumienić. Grzyby, bułkę i cebulę zemleć, dodać trochę tartej bułki, sól, pieprz. Wymieszać. Z mąki, jaj i wody zagnieść ciasto jak na pierogi. Ciasto wałkować w cienkie placki, krajać je na kwadraciki o boku ok. 4 cm. Na każdy nakładać kulkę nadzienia, składać po przekątnej, zlepiać brzegi, a następnie dwa dłuższe rogi ze sobą tworząc uszko. Gotować zaraz po uformowaniu.

#### Sos chrzanowy do ryb

2 łyżki utartego chrzanu wymieszać z gęstą śmietaną (szklanka). Przyprawić do smaku solą, cukrem i sokiem z cytryny. Podawać do wszystkich potraw rybnych.

### CIASTA

#### Makowiec

6 jaj, 30 dag cukru pudru, 30 dag maku, 30 dag jabłek, 0,5 margaryny, 4 łyżki kaszy mannej, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, bakalie, zapach migdałowy. Margarynę, cukier,

żółtka utrzeć do białości i dodać mak uprzednio sparzony i 2 razy przekręcony przez maszynkę. Dodajemy jabłka starte na tarce jarzynowej, kaszę manną, proszek do pieczenia, bakalie i mieszamy. Na koniec dodać ubitą pianę. Po wystygnięciu można poleć polewą.

#### Piernik

35 dag miodu, 22 dag cukru, 1 szkl. śmietany, 15 dag margaryny, 60 dag mąki, 4 jajka, 2 paczki przypraw korzennych, 1 łyżka sody oczyszczonej.

Miód, cukier, śmietanę, margarynę, przyprawy, wszystko razem gotujemy. Do gorącego płynu dodajemy mąkę i cały czas ucieramy. Po przestygnięciu dodajemy żółtka i w dalszym ciągu ucieramy. Na końcu dodajemy bakalie i pianę z białek. Po wystygnięciu poleć polewą i posypać wiórkami kokosowymi.

#### “Żołądek”

6 żółtek, 4+2 białka, margaryna, 1 szkl. cukru pudru, 2 szkl. mąki, 0,4 szkl. maku, 6 łyżek oleju, łyżeczka proszku do pieczenia, aromat migdałowy, 2 łyżeczki kakao. Margarynę utrzeć z cukrem pudrem na pulchną masę. Dalej ucierając dodać żółtka, mąkę z proszkiem do pieczenia oraz olej. Wszystkie składniki wymieszać. Dodać ubitą pianę z czterech białek. Podzielić ciasto na 3 części. Do pierwszej dodać mak i aromat. Wymieszać. Do drugiej - kakao, a do trzeciej - ubitą pianę z dwóch białek. Na dno wąskiej blaszki wyłożyć ciasto makowe, zrobić łyżką rowek, ułożyć ciasto z kakaem, zrobić następny rowek i ułożyć ciasto białe. P

W święta do potraw można podawać alkohol. W miarę możliwości ograniczać czyste wódki, wprowadzając w zamian wina. Kiedy i jakie wina podaje się, uczy staropolski wierszyk:

**Ryby, drób i cielęcina  
Lubią tylko białe wina.  
Zaś pod woły, sarny, wieprze  
Jest czerwone wino lepsze.**

**Frukty, deser i łakotki  
Lubią tylko wina słodkie.  
A szampana - wie i kiep -  
Można podczas, po i przed.**

Opracowała: Anna Janicka



## Ten wielki bal...

Sylwester, karnawał: wielkie i małe bale, duże i małe przyjęcia. Wtedy szczególnie chcemy wyglądać świeżo, młodo i ponętnie. Jednakże nakładanie nawet najlepszych kosmetyków na twarz zmęczoną, mija się z celem. Jeśli więc chcecie wyglądać pięknie, radzę zastosować się do poniższych wskazówek:

Nigdy nie należy robić zabiegu oczyszczania skóry *twarży, ani też przyciemniać brwi czy rzęsy henną w dniu balu lub przyjęcia*, gdyż zdarza się, że przy skórkach wrażliwych po zabiegu może wystąpić podrażnienie skóry. Świeża henna, zwłaszcza na brwiach, wygląda nienaturalnie jeszcze kilka dni po ich przyciemnieniu. Najlepiej tego typu zabiegi zrobić na tydzień przed balem. Natomiast w dniu wyjścia musimy znaleźć minimum dwie godziny dla siebie na całkowity relaks połączony z odświeżającą kąpielą, maseczką wygładzającą skórę, oraz godzinę na upięksenienie twarzy, poprawienie fryzury i ubranie się.

Makijaż wieczorowy rozpoczynamy od zrobienia maseczki wygładzającej. Świetny efekt uzyskamy



stosując maseczkę z utartego jabłka wymieszanego z łyżką mleka w proszku (przy cerach suchych) lub łyżką płatków ow (przy cerach tłustych). Po zmyciu maseczki dobrze ciepłą wodą, przecieramy twarz kostką lodu i wklepujemy odrobinę kremu nawilżającego. Wszelkie kremy tłuste są raczej niewskazane (tylko lekkie półtłuste dla cer bardzo suchych), gdyż po kilku godzinach warstwa tłuszczu zaczyna przeświecać przez podkład i puder. Podkład do makijażu nakłada się na wieczór w nieco większej ilości aniżeli na dzień. Podkładem pokrywamy starannie skórę twarzy, szyi i dekoltu. Kolor

podkładów - nawet tych najlepszych - ma tendencje do ciemnienia na skórze, dotyczy to szczególnie cer tłustych. Toteż radzę wybrać kolory jasne bez odcieni żółci, raczej różowe beże. Przy okazji przypominam, że modna jest twarz jasna, naturalna, o mocno podkreślonych oczach i ustach. Na podkład kładziemy puder, najlepiej sytki, w kolorze jaśniejszym od podkładu. Świetny efekt daje zastosowanie na kościach policzkowych pudru z połyskiem złotym lub srebrnym - w zależności od kreacji jaką zakładamy. Z różem bardzo ostrożnie! Jeśli już absolutnie nie możemy się pogodzić z błądą (jakże interesującą!) *twarzą - róż w odcieniu różowoczerwonym lub różowobeżowym nakładamy cienką warstwę na górną część policzków*. Malując oczy trzeba spełniać kilka warunków: zharmonizować kolory cieni z barwą sukni i oczu, a jednocześnie wybrać takie, aby przy świetle nie postarzały, nie zmieniały się w odcienie ziemiste nieświeże. Dobrze jest najpierw nałożyć cienie emulsyjne, a dopiero na nie cienie w pudrze, lub zwilżyć lekko pędzelek i nałożyć nim cienie pudrowe. Zbyt duża zawartość perły w cieniach jest raczej niepożądana, gdyż często kolor zanika, a na powiekach pozostaje metaliczny, nieefektywny połysk. Ponadto cienie perłowe uwidaczniają zmarszczki na mało elastycznych powiekach.

Najbezpieczniejszymi kolorami przy sztucznym świetle są: beż, jasny szary, zielony pistacjowy, szaroniebieski, terakota, delikatny złoty, jasnobrazowy, różowy. Oczy powiększają dokładnie wytuszowane rzęsy, najlepiej w kolorze czarnym lub ciemnym brązie. Tusz na szczotkę należy nabierać kilkakrotnie, ale w bardzo małej ilości i malować kilkoma warstwami zawsze chwilę czekając, aby każda warstwa nieco wyschła. Ta sama zasada obowiązuje, gdy rzęsy malujemy spirala. W ten sposób rzęsy będą dobrze usztywnione i przyciemnione, a jednocześnie znacznie wydłużone.

Dużą rolę w makijażu odgrywają brwi. Ich łuki powinny być bardzo dokładnie i dobrze wydepilowane, ale zabieg ten radzę wykonać na dwa dni przed wielkim wyjściem. Skórę pod łukiem brwiowym rozjaśnia się cieniami perłowymi, odcieniach jasnego brązu, jasnej szarości, lub też łączy się kolor biały z odrobiną jasnego różu. Wygląda to szczególnie korzystnie przy powiekach o skórze mniej elastycznej, na której widoczne są drobne zmarszczki.

Gdy brwi nie przyciemniamy henną tylko malujemy ołówkiem lub pędzelkiem, należy wybrać kolory ciemnobrazowe lub szare, unikając czarnych. Modne są brwi dość szerokie o ładnym, łagodnym łuku, tak więc nie wyskubujemy brwi na cieniutkie niteczki

Ostatnia czynność, to umalowanie ust. Przed położeniem pomadki kontury warg bardzo dokładnie obrysowujemy konturówką lub pędzelkiem, na który nabiera się małą ilość kredki. Uwaga! kontury powinny być o pół tonu ciemniejsze od pomadki, którą malujemy usta; nadaje to wargom wyraz bardziej zmysłowy. Na wieczór modne są pomadki o dużym, naturalnym połysku. Nie bójmy się barw mocniejszych i ostrych. Dla utrwalenia pomadki dobrze jest odcisnąć ślad umalowanych warg kilka razy na serwetce, po czym położyć następną warstwę. Wszystkim Paniom życzymy wyjątkowo czarującego wyglądu i szampańskiej zabawy w karnawałowe wieczory.

Redakcja

## Świąteczny prezent dla dorosłych czytelników

# WYZNANIA CHRYSKIEJ KURTUZYJNY

Wszyscy nasi klienci mogli sobie z łatwością pozwolić na płacenie ogromnych rachunków jakie im wystawiano za owe biesiady; w ich skład wchodziły: ośmiodaniowa kolacja, mały koncert chińskiej muzyki, piosenki miłosne, no i oczywiście intymniejsze przyjemności w zaciszu sypialni. Ubrane byliśmy pięknie w zmodyfikowane wersje tradycyjnych ubiorów mandżurskich i okraszałyśmy rozmowę zwrotami mandżurskimi, grając przed generałami i dyplomatami rolę upadłych księżniczek; to przywilej kosztowny tak rzadkiej potrawy usprawiedliwiał cenę, jaką płacili. Panna Kung pilnowała się oczywiście, aby nie zaprosić kogoś kto mieszkał od dawna w Pekinie i kto nie dałby się tak łatwo zwieść. Praca odpowiadała mi prawie pod każdym względem, a wynagrodzenie (zawsze płatne w złocie lub walucie twardszej niż dewaluujący się stale jen) było szczodre. Moje miesięczne zarobki zbliżały się zapewne do wysokości oficjalnej pensji ministra, co jak chińskie warunki było przyzwoitą sumą.

Jednakże jeden z naszych obowiązków był przerażający. Kiedy pierwszy raz usłyszałam o nim - miałam ochotę uciec. Oto miałyśmy nie tylko biesiadować - jak zrazu sądziłam, lecz również oddalać się za hibiskusową zasłonę z CUDZOZIEMCAMI. Aby zrozumieć mój strach, trzeba wiedzieć, że nie chodziłam nigdy do szkoły, przeto nie miałam sposobności dowiedzenia się czegokolwiek o Zachodzie. W mej rodzinnej wiosce ludzie z Zachodu pojawiali się niezwykle rzadko i zawsze patrzyliśmy na nich ze zgrozą; to były zamorskie diabły. Owłosione, długonose, które od stu lat z górą wdzierały się do nas siłą, znieważały naszych władców i plądrowały bezwstydnie nasz kraj. To byli niezwycczeni barbarzyńcy; gwałcili małe dziewczynki i połykali wyłupione oczy dzieci, wierząc że to wzmacnia ich chucie. W Szanghaju podczas wojny Japończycy trzymali przezornie te bestie za kratkami i w wydawanych przez nich gazetach chińskich znak "Anglik" lub "Amerykanin" pisany był w sposób nasuwający skojarzenia z dzikimi potworami. Nawet Szacowna Nauczycielka mówiła o ludziach z Zachodu z odrazą jako o dzikusach, nie umiejących się zachować, którzy spacerowali z kijem w rękę, przewracali oczami bladymi jak u cierpiących na zaćmę, farbowali sobie włosy na żółto i czerwono, czcili okrutne bóstwa, domagające się ofiar z ludzkiego mięsa i pragnące ukrzyżowania własnego syna, rozdzielali pożywienie nożami i widelcami, pili mocne trunki między posiłkami, a nawet całowali publicznie kobiety. Jeśli jakiś Chińczyk nie rozumiał ich języka, nazywali go głupcem, krzyczeli nań

i wyrażali mu pięściami, a nawet bili laską. Jeżeli zaś ktoś rozumiał ich język, sprzeczał się, wyrażał otwarcie i głośno swe odmienne zdanie, to w miejscach publicznych. A niezależnie od tego, czy ich kto rozumiał, czy nie, zmuszali wszystkich do bicia pokłonów ich straszemu bogowi. Już sama myśl, że mogłabym siedzieć przy jednym stole z takimi straszdyłami była dostatecznie przerażająca, a co dopiero wizja znalezienia się z jednym z nich sam na sam w sypialni. Trzęsłam się z trwogi. Na szczęście panna Kung rozumiała (i prywatnie niewątpliwie podzielała) moje uczucia. Aby oswoić mnie z widokiem włochatych barbarzyńców, zaprosiła specjalnie jednego z nich w towarzystwie trzech Chińczyków.

- Nie potrzebujesz z nimi rozmawiać - powiedziała.  
- Będziesz mówiła tylko "tak", "nie" albo "dziękuję".  
Kiedy goście się pojawili, doznałam ulgi, a jednocześnie rozczarowania. Włosy i oczy zamorskiego diabła były niemal tego samego koloru co u Chińczyków, miał tylko dość długi nos. Nie wydawał mi się odrażający Oczywiście poruszał się i zachowywał niezgrabnie, ale nie bardziej niż niektórzy z zabawianych przez nas generałów. Ku memu zdumieniu mówił prawie dobrze chińskim dialektem; błędy jakie robił, były zabawne, ale nie śmieszne. I miał czarujący uśmiech. Dano mu wprawdzie do kompanii bardzo piękną dziewczynę, ale poświęcał mi tyle grzecznej uwagi, że mój własny klient, bankier z Kantonu, zaproponował ze śmiechem zamiar. Pomysł ten powinien mnie zmrozić, jednakże ze zdziwieniem stwierdziłam, że mój przestach był nieznaczny. W kilka dni później odwiedziło nas czterech cudzoziemskich oficerów i żaden z nich nie umiał ani słowa po chińsku. Panna Kung wyznaczyła im do towarzystwa inne dziewczęta, a mnie usadowiła za parawanem, abym mogła przypatrzeć się dowoli zamorskim diablom i przekonać, że nie ma się czego bać. Wkrótce potem oświadczyła mi jednak, że przy szalejącej inflacji cudzoziemcy są naszymi najlepszymi gośćmi i nie może dłużej mnie oszczędzać. I rzeczywiście, niebawem musiałam uczestniczyć w przyjęciu dla dwu zachodnich dyplomatów, nie wiem jakiej narodowości. Ameryka, Anglia, Niemcy, Francja - wszystko to było wówczas dla mnie jeden kraj, daleko poza granicami cywilizacji. Mój partner, nazywany Jimmie, był prawdziwym Włochaczem. Miał rudawe włosy, piegi na twarzy i ramionach i coś w rodzaju króciutkiego futerka na rękach. Później odkryłam, że takie samo futerko pokrywało mu klatkę piersiową, i chociaż mówiłam mu Jimmie, w duchu nazywałam go moim gorylem. Mówił płynnie po pekińsku i znał się trochę na dobrych manierach, jadł przyzwyczajony i nie dotykał mnie w obecności innych. Jego towarzysz był świeżym przybyszem, nie znał chińskiego i bardziej przypominał dzikusa. Nabierał jedzenie z kilku półmisek i mieszał wszystko razem w miseczce na ryż jak ingredencje leku w moździerzu; pożerał to potem błyskawicznie, nie dbając o rozpacz kucharza, który przez cały dzień trudił się nad stworzeniem subtelnych smaków tych potraw. Co gorsze, po jedzeniu, gdy czekaliśmy na herbatę i owoce, wziął za rękę moją koleżankę i to w obecności służących. Gdyby mu jej nie wyrwała, z pewnością złożyłby na niej pocałunek. Ku memu wielkiemu zaskoczeniu w sypialni Jimmie zachowywał się jak dziewica w noc poślubną. Gdy tylko zamknęłam drzwi, wyłączył światło i krepując się nawet blaskiem księżycy zdejmował spodnie odwrócony tyłem. Bielizny nie zdjął w ogóle! Zamiast zwykłej wstępnej gry, pokrył mą twarz i ramiona łagodnymi pocałunkami, trzymając się zresztą w pewnej odległości, jakby wstydział się swej poruszonej męskości. A potem nagle runął na mnie, dobijając się boleśnie do Jaspisowych Wrót. Gdy je przekroczył, zamiast wdać się w srogą bitwę, której się lękałam, wykonywał krótkie, szybkie ruchy w monotonnym, zwierzęcym tempie i złożył swą ofiarę niewarygodnie prędko. Zaraz potem chwycił mnie tak mocno, że spodziewałam się powtórnego szturmu, ale on ułożył się do SNU. Spał, mając przed sobą ledwie sześć godzin, za które zapłacił sto dolarów! Raz w środku nocy i raz o świcie zaatakował mnie w swój na poły czuły, na poły brutalny sposób - i to było wszystko. Pocałował mnie ubrał się i wyszedł. "Biedny Jimmie - pomyślałam - Nauczyłeś się posługiwać elegancko pałeczkami i umiesz mówić prawie jak istota ludzka; jaka szkoda, że nie dowiedziałeś się od żony, jak trzeba się kochać". Z biegiem czasu stwierdziłam, że moi klienci z Zachodu różnili się sposobem uprawiania miłości, ale wszystkie te sposoby trudno było

uznać za normalne. Niektórzy okazywali mi nadzwyczajną czułość, posuwając się do zadawania kłopotliwych pytań w rodzaju "Czy mnie kochasz?" Inni byli szorstcy, a nawet rozpustni; omijając Jaspisowe Wrota, dopuszczali się do napaści, których nie tolerowałam nawet w myśli. Wkrótce Jimmie przyszedł znowu i zaczął pojawiać się regularnie. Nie był odpychający i z przyjemnością udzielałam mu kika prostych nauk; jak dozować przyjemność rozbiegania się, jak odczuwać dumę z własnego ciała - i mojego również, jak przedłużać i urozmaicać wstępną grę mitosną, ale nie przeciągać osiągnięcia wzajemnej harmonii we wzniecaniu początkowego pożądania, jak zmieniać pozycje miłosne, jak poszukiwać dostępu w różoraki sposób, jak z wolna przekraczać próg tajemnej grotty, jak odmierzając nie tylko nasilenie, rytm i głębokość ataku, lecz również jego ką, jak przedłużać potyczkę, aż pokonany błaga o litość, jak zespalać chmury, deszcz, grzmoty błyskawice w jedną samouniecstwającą nawałnicę, jak umierać i czekać na powrót życia, kiedy wpadać w pierwsze omdlenie i dawać słodką obietnicę ponowienia spójni, jak przywracać przeciwnikowi zapach do bitwy... Po pewnym czasie Jimmie nabrał takiej wprawy jak przeciętnie inteligentny Chińczyk, lecz moje starania przyniosły nieoczekiwane rezultaty. Podczas jednej z wizyt pokazał mi fotografie swej jasnowłosej żony oraz dzieci, mieszkających z nim w ambasadzie. Nie było, w tym nic dziwnego; mężczyzna może uwielbiać żonę, a jednocześnie znajdować nieszkodliwą rozrywkę u kurtyzany, podobnie jak oddany bez reszty swej pracy uczony od czasu do czasu czyta powieści, jak popołudniowiec, który zamiast codziennego ryżu pojada niekiedy późnocne placki pszenne, jak taoista, który odwiedza z uszanowaniem świątynię konfucjańską. Lubiłam słuchać, jak opowiadał mi o swej rodzinie, i przykro mi było słyszeć, że nigdy nie wspominał o mnie żonie. Co więcej, gdy moje lekcje zaczęły wywierać swój skutek, radość pozbawiła go rozumu, bo zaczął pleść dziwne głupstwa o porzuceniu ambasady, rozwodzie z żoną i zabraniu mnie gdzieś gdzie moglibyśmy zawsze żyć razem.

- Jimmie, co to za gadania o rozwodzie? To głupie i niemoralne. Przecież nie możesz pozwolić, żeby zabrała ci dzieci, a jeśli odeszła ją samą, będzie miała prawo zapytać, co takiego zrobiła, że ją tak potraktowałeś? Gdyby jednak twoja żona zaakceptowała mnie jako młodszą siostrę, chętnie z tobą zamieszkał.

- Moja żona i ty siostrami? - Ta rozsądna propozycja zupełnie go oszołomiła.

- Czemu nie? Wygląda uroczo i sam mówiłeś, że ma dobry charakter. Oczywiście, z początku będzie trochę trudno, gdyż nie znam waszego języka, ale nauczę się. Przekonasz się, jestem wcale pojętna.

- Miao Sing, nawet myśl o czymś takim jest szaleństwem. Gdyby moja żona wiedziała, że śpiam z kimkolwiek innym, opuściłaby mnie. Nawet za tysiąc lat nie zgodziłaby się, abym wziął drugą kobietę do domu.

- Nie zgodziłaby się?

- Nie.

- Wobec tego sprawa jest prosta. Nie mogę żyć wspólnie z tobą. Nie mówmy o tym więcej.

Niestety Jimmie trwał w swym błędzie. Powtarzał, że nie cofnie się przed rozwodem nawet wówczas, gdyby żona odeszła wraz z dziećmi. Głędził, że rzuci obecą pracę i znajdzie sobie inną w jakimkolwiek miejscu na ziemi, które sobie wybierze. Mówił, że utrzyma rodzinę ze swych prywatnych zasobów, a my będziemy żyli z jego pensji. Współczułam mu bardzo.

- Jimmie, naprawdę rozstałbyś się dla mnie z dziećmi? Niepewny co się kryło pod tym pytaniem, zwlekał z odpowiedzią; na koniec spuścił wzrok i rzekł smutno:

- Tak, zrobiłbym to.

- Jimmie! Zastanów się!

- A jak myślisz, nad czym zastanawiałem się przez ostatnie tygodnie? Mówię to poważnie.

- Wzruszyłeś mnie, Jimmie. Dziękuję ci z całego serca. Nikt inny tak bardzo mnie nie cenil. Gdyby cię tu nie było, rozplakałabym się. Twarz Jimmiego pojaśniała.

- Naprawdę? A więc zgadzasz się? Wyjedziesz ze mną?



### Felieton świąteczny

## Prezent

Łukasz w rozmowie z mamą stwierdził:

- Wiesz, ja bardzo lubię ten czas.

- Jaki czas? - zapytała mama z roztagarnieniem - Mów wyraźniej, nie rozumiem, o co ci chodzi.

- Jak to jaki? - zdziwił się Łukasz - No ten, co teraz będzie. Zbliżają się przecież święta - dodał widząc, że mama nadal nie rozumie - Przyjedzie święty Mikołaj, będzie Wigilia, prezenty i w ogóle fajnie...

Mama odłożyła sprzątanie i przysiadła na krześle. „Rzeczywiście - rozmyślała - trzeba zacząć wreszcie kupować prezenty. Ale co wymyśleć dla niego, żeby był naprawdę zadowolony, żeby trafić w jego oczekiwania? Muszę porozmawiać z mężem wieczorem.”

Kiedy Łukasz był już w łóżeczku, mama zagadnęła ojca:

- Czy ty już pomyślałeś o prezencie dla Łukasza? No i dla Marzenki? Musimy coś im kupić... Łukasz zaczął dziś ze mną o tym rozmowę. Prawdę mówiąc - dodała z uśmiechem - to nie tylko oni spodziewają się prezentu. Twoja zapracowana żona również.

- Hmm... - mruknął tata - a co by moja zapracowana żona chciała dostać? Od Świętego Mikołaja oczywiście - wyjaśnił - bo ja w tym roku nie byłem za bogaty i chyba jakiś Święty Mikołaj musi mnie wspomóc.

- Nie wiem jeszcze. Pomyślę, to ci powiem. Ale wiesz co? - dodała - Może i dzieci zapytamy co by chciały dostać na święta? Sami możemy nie trafić.

- Dobrze - zgodził się tata - ale powiedz im, że w tym roku Święty Mikołaj ma mało pieniędzy.

Nazajutrz przy obiedzie mama powiedziała do dzieci:

- Rozmawiałam ze Świętym Mikołajem. Pytał mnie, co chcecie dostać na święta, ale ja nie wiedziałam, co mu odpowiedzieć.

- Jak mogłaś - oburzył się Łukasz - Zaprzępaściłaś taką okazję!

- Ale ja naprawdę nie wiem - broniła się mama - A jak bym mu coś powiedziała, a potem byłibyście niezadowoleni? Powiedzcie mi teraz - dodała chyttrze - a ja postaram się go jeszcze spotkać i wtedy mu powiem.

Przy stole zapadła cisza, a po chwili:

- Musimy się zastanowić - stwierdził Łukasz, a jego młodsza siostrzyczka kiwała energicznie głową. - Powiem ci jutro, dobrze? Następnego dnia wieczorem mama została uroczyście zaproszona na tapczan.

- Wzywamy cię na naradę - powiedział poważnie Łukasz - bo to poważna sprawa.

- Tak? - mama popatrzyła na dzieci. Były jakieś takie poważne i skupione - Mówcie, słucham.

- Bo my chcemy prezenty, oczywiście, że chcemy. Marzenka chciałaby dostać kuchenkę i garnki, bo nie ma na czym gotować jedzenia dla lalek, a ja chciałbym taki wóz strażacki, jaki widziałem w sklepie na rogu. Pamiętasz, pokazywałem ci.

- Dobrze - westchnęła mama z ulgą, że dzieci wymieniły takie niedrogi i łatwe do kupienia prezenty - Powiem Świętemu, nie zapomnę.

- Ale to jeszcze nie wszystko - ciągnął dalej Łukasz - bo mam... - zająknął się - bo wiesz...

- Śmiało - zachęcała mama - no, słucham?

- Bo wiesz, zawsze jak są święta, to najpierw jest dużo zamieszania i to jest nawet przyjemne, my to lubimy. Ale potem, jak już jest wszystko naszykowane i zaczynają się prawdziwe święta, to wy jesteście już tak zmęczeni, że na nic nie macie ochoty. Więc my chcemy, żebyś poprosiła Świętego, żeby jakoś wam pomógł i my też pomożemy, ale za to...

Łukasz przerwał, ale po chwili mówił dzielnie dalej:

- Żebyście się z nami bawili. Nie tak, że wszyscy siedzimy przed telewizorem, tylko naprawdę. W tę grę, którą dostalem na imieniny, bo tata dotychczas nie miał czasu ze mną zagrać. A ty zawsze obiecujesz i też nie... Więc żeby w te święta zagrać, ale razem, wszyscy. Żeby się nie spieszyć, bo zaraz coś tam...

Łukasz skończył i patrzył niespokojnie na mamę, czy się nie gniewa. Ale mama nie gniewała się. Siedziała z pochyloną głową, a potem mocno przytuliła swoją dwojkę.

- Będziemy się z wami bawić - powiedziała podejrzanie łamiącym się głosem. - Będziemy mieli dla was czas. Obiecuję.

Ale



# Sexhoroskop

## BARAN

...jest bogaty emocjonanie i z reguły nie ukrywa swych uczuć. Często popada w skrajności. Jest jednocześnie seksowny i bardzo uczuciowy - w związku z czym często bywa w kłopotach i równie często niezadowolony i niezadowolony. Jest niemal stworzony do gwałtownych namiętności. Kiedy naprawdę kocha, waży się na każde szaleństwo. Bywa zaborny i zazdrosny, lecz nie znoś tych cech u partnera. Kocha albo nienawidzi, dąży do monogamii, gdy jest zaangażowany uczuciowo. Osiąga szczyty rozkoszy znane tylko niewielu wybranym, lecz przedkłada uczucie nad seks, który traktuje jak misterium; podnosi go niemalże do rangi swej religii. Uwielbia intymność, ciepło i czułość partnera, zaś w łóżku dąży do jego ekstazy.



Nie ma sensu adorować go, prześladować, uwodzić. Sam wybiera partnerów i tylko im ujawnia głębię namiętności. Dla innych jest zimny, niedostępny, a nawet złośliwy i lekceważący. Nie każdy potrafi dostosować się do napadów namiętności i wstrzemięźliwości kapryśnego Byka. Z natury jest poligamista. Potrzebuje wielopartnerstwa, przy czym bywa niesamowicie zazdrosny o każdego partnera. Traktuje swoje ciało jako cenny instrument, przeznaczony wyłącznie dla wirtuozów seksu. Ona - lubi się delectować seksem w atmosferze zupełnego wyzwolenia i zawsze na zasadzie dobrej zabawy. On - posiada niezmacone poczucie własnej wartości jako mężczyzna. Rzadko zakochuje się.

## BLIŹNIĘTA

Kobieta spod tego znaku nieczęsto znajduje szczęście. Całe życie poszukuje jedynego, idealnego partnera, ale... znajduje go niezwykle rzadko. Jest wrażliwa, zawsze atrakcyjna i ma powodzenie. Seks nie jest jej obojętny, jednak fizyczna rozkosz nie daje jej pełnej satysfakcji. Szuka głębszego partnerstwa. Chcąc potwierdzić swoją atrakcyjność - często zmienia partnerów. Czasem biegnie. Desperackie poszukiwanie szczęścia doprowadzić może do samozniszczenia. Mężczyzna spod tego znaku jest nieuleczalnym romantykiem. Nie przeżywa gwałtownych namiętności. Każdy zakres gry miłosnej satysfakcjonuje go, po czym szybko i zdrowo zasypia. Jest towarzyski, pogodny, lubi na siebie zwracać uwagę, lubi się podobać i bawić.

## RAK

Stale chce dominować we wszystkim co robi. Ta tendencja jest w stałej sprzeczności z seksem. Ona - dąży wyłącznie do własnej satysfakcji, często traktując partnerów instrumentalnie. Może więc być znakomitą parterką dla tych, którym wyłącznie chodzi o seks. Zawiedziona w dziedzinie seksualnej spożytkowuje energię w pracy zawodowej. Bywa szczęśliwa, jeśli nie zapomni, że w życiu seksualnym chcąc wygrać trzeba umieć dawać i tracić. Mężczyzna tej konstelacji - nie kocha kobiet i sądzi, że to one powinny się o niego ubiegać. Znaczną część energii kieruje na inne cele życiowe, w których osiągnięciu cechuje go żądza dominacji i przerost ambicji. Nie stać go na emocjonalne uniesienia, dla swych partnerek może być przyczyną ciągłej frustracji.



BRIS 02

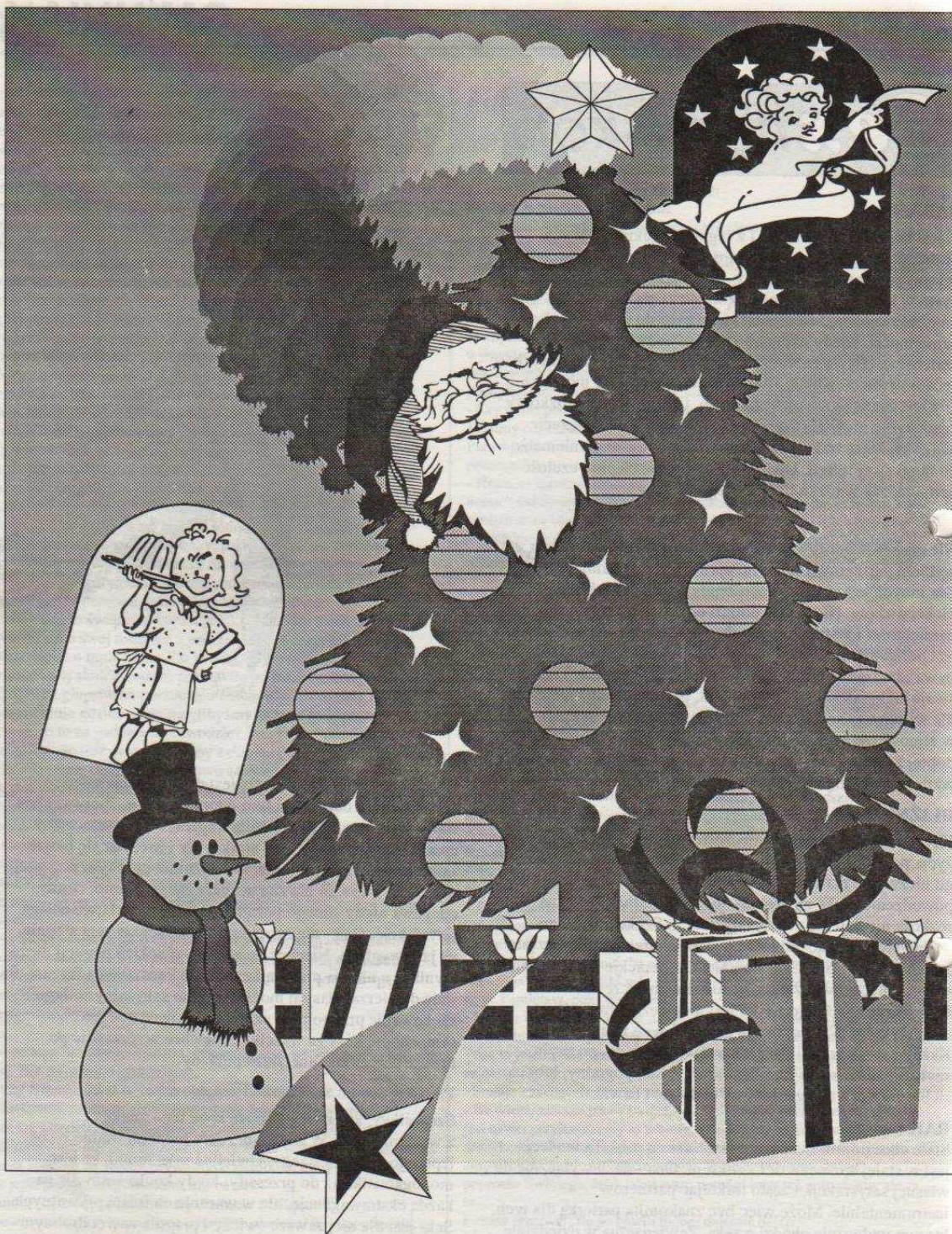
## LEW

Kluczem do jego osobowości jest dysproporcja między seksem, który odczuwa i tym, który emanuje. Pierwszy jest wątpliwy i słabo rozwinięty, drugi - agresywny i zwracający uwagę. Spostrzega, że jest atrakcyjny i zaczyna się bawić zainteresowaniem partnera. Nie rozumie przy tym sensu tej gry, ponieważ sam nie zna uczucia żądzy. Mimo, iż nie odczuwa nigdy silnego pożądania, lubi seks i łatwo osiąga satysfakcję. Ona - nie interesuje się seksem w tym stopniu, na jaki wygląda. Niechęć do ekstrawagackich pozycji może wynikać u niej na przykład z troski o kunsztowną fryzurę. On - nie dowierza własnym możliwościom seksualnym. Jego zachowanie przypomina czasem kierowcę małego samochodu, który za wszelką cenę chce wyprzedzić po drodze wszystkie inne, duże pojazdy.

## PANNA

Szczęśliwy, kto kocha kobietę spod tego znaku z wzajemnością. W doświadczeniu ludzkim trudno o coś lepszego i piękniejszego. Uwielbia seks mimo, że jest monogamistką aż do przesady; kiedy kocha waży się na każdą ekstrawagancję, ale w warunkach ściśle prywatnych. Seks jest dla niej zawsze świeży i pragnie nawet drobnym gestem czy pieszczotą akcentować swą przynależność do partnera. Gdy go nie ma - cierpi. Łatwo ją urazić. Potrafi być jednocześnie wspaniałą kochanką, żoną, matką i gospodynią. Z jej wyobraźnią bodźce erotyczne są zawsze nowe i kuszące. Panowie spod tego znaku to "materiał" na oddanego męża i ojca. Spokojny i delikatny, entuzjastyczny i niepraktyczny - bardzo długo nie może wyrosnąć z chłopięcej mentalności.

*dokończenie w następnym numerze*



REDKACJA: 95-044 Leśmierz, Gmina Ozorków, Gminny Ośrodek Kultury, tel. 18-74-79  
Redaguje społecznie zespół: redaktor naczelny - Stanisław Garczyński tel. 18-74-79 GOK, redaktor odpowiedzialny - Andrzej Leja tel. 18-74-92  
Szkoła w Leśmierzu, sekretarz redakcji - Teresa Chmielecka, redakcja: Paweł Grzelak - Solca Wielka 52, pracuje w bibliotece w Solcy Wielkiej,  
Marzenna Mickiewicz tel. 18-15-72 Szkoła Modlna, Jolanta Nejman - Urząd Gminy tel. 18-10-63, Ryszard Osmoliński - Sokolniki Las,  
ul. Ks. Brzóska 5, Bogdan Smok - PGR Leśmierz, tel. 18-74-26.  
Skład VECTOR, Łódź, Piotrkowska 102 a